FUNDACJA
"Armia Krajowa ... Polek"
Armii ...
tel.: 65-... REGON 870502736 ...orun.pl

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

materiały
nadesłano z SPP Londyn

część mat.
przekazał
A.R. z
Londynu

KW

PSK AK
KG

++ 1983

PRONASZKO Janina
II v Konopacka
zd. Michalska
ps. „Janina"

Fot. szt. 3

1311/IVSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — PRONASZKO Janina
II v. Konopacka
zd. Michalska
ps. „Janina"

1311/W5K

I. **Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. **Materiały uzupełniające relację** ✓

III. **Inne materiały** (zebrane przez „relatora"):

III/1– dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. **Korespondencja** —

....

....

....

....

V. **Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne"] ✓

VI. **Fotografie** ✓

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

I,1 Relacja właściwa

- Relacja sporządzona przez Studium Polski Podziemnej w Londynie, msp. (kopia) k.3 s.1-6
- Życiorys J. Pronaszko, Londyn, msp. (kopia), k.2 s.7-8 ; 2 i 3 egz k.4 s 9-14
- Materiały przekazane przez A.R, w tym rękopis wspomnień, odpis. (org.) k.6 s.16-27

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ
W LONDYNIE

HISTORY OF THE POLISH HOME ARMY No 6534/1

9.12.2008
1788 | ASK-412 | 08
Załączniki:
Referent:

ANNCR: W ramach cyklu "Walki i prace Armii Krajowej" pod redakcją Józefa Garlińskiego nadajemy audycję "Generał Okulicki odbudowuje Komendę Główną AK". Jest to osobista relacja Janiny Pronaszko-Konopackiej, pseudonim "Janina".

NARRATOR: W ostatnim okresie przed Powstaniem Warszawskim Komenda Główna Armii Krajowej, przewidując wszystkie możliwości, zastanawiała się kogo wyznaczyć na następcę dowódcy AK na wypadek niepowodzenia powstania i śmierci generała Bora lub dostania się przezeń do niewoli. Wówczas generał Okulicki, który skoczył do Polski z Włoch dnia dwudziestego drugiego maja, na kilka zaledwie miesięcy przed powstaniem, sam zgłosił gotowość objęcia tej niezwykle trudnej funckji. Generał Bór zaakceptował tę ofertę i wyznaczył generała Okulickiego swym następcą. W konsekwencji, ponieważ generała Okulickiego mogła czekać nowa konspiracja, musiał on pozostać w ukryciu w czasie powstania.

Niestety, przezorność okazała się uzasadniona. Po sześćdziesięciu trzech dniach walki Powstania ~~udało~~ upadło.

Nadeszła chwila, w której miał rozpocząć swą, jakże trudną, rolę generał Okulicki. Dotychczas nosił on pseudonim "Kobra", obecnie, już jako następca dowódcy Armii Krajowej, przyjął pseudonim "Niedźwiadek". Gdy koledzy jego szli do niewoli, w przebraniu, po kryjomu wymknął się wraz z ludnością cywilną z Warszawy, by podjąć odbudowę Komendy Głównej. Towarzyszyła mu wówczas jego sekretarka i najbliższa współpracowniczka pani Janina Pronaszko, obecnie Konopacka, pseudonim "Janina". Jest dziś w naszym studio, od niej więc bezpośrednio możemy się dowiedzieć, jak potoczyły się dalsze wypadki.

ref. S. P. P
copyright : S. P. P. London

I 1112

KONOPACKA: Wyszliśmy z Warszawy dnia trzeciego października wczesnym rankiem. Generał niósł w ręku niedużą walizeczkę a na plecach tobół, związany kawałkiem sznurka. Wokół nas tłum szarych, wynędzniałych ludzi. Niedaleko szpitala marszałka Piłsudskiego przeszliśmy w ręce Niemców. Poprowadzili nas na dworzec zachodni, załadowali do towarowych wagonów i powieźli do Pruszkowa. Po trzech dniach pobytu w tym koszmarnym miejscu załadowano nas do otwartych węglarek i, stłoczonych do niemożliwości, w nieprzerwanym, ulewnym deszczu, powieziono na zachód.

Oczywiście postanowiliśmy uciekać, a gdy rozeszła się pogłoska, że wiozą nas do Oświęcimia, czekaliśmy już tylko na najbliższą okazję. Było nas już czworo, bo w Pruszkowie spotkaliśmy "Henrykę" i jej zastępczynię "Zuzannę". "Henryka" była przewidziana na kierowniczkę łączności konspiracyjnej w nowej Komendzie Głównej AK.

Gdy pociąg zatrzymał się w Kielcach, wyskoczyliśmy we czwórkę i rzuciliśmy się do ucieczki pomiędzy budynki stacyjne. Padły strzały, ale nikt nas nie gonił a kolejarze wskazali drogę na tyły budynków i do miasta. Tam w jakiejś knajpce pożywiliśmy się trochę i wykręciliśmy ociekające wodą płaszcze. Nieco później generał poszedł pod znany sobie adres. Kontakt "zagrał" i zostaliśmy podjęci przez "Jelitę", szefa sztabu miejscowego okręgu AK.

NARRATOR: Czy okręg wiedział już, że generał Okulicki jest nowym dowódcą AK?

KONOPACKA: Generał otrzymał od generała Bora małą karteczkę z potwierdzeniem, że jest jego następcą. Ta karteczka wystarczyła. Możliwe, że była także depesza radiowa z Warszawy, jeszcze

Przysłała Ewa Konopacka z Kanady 3.XII.08

KONOPACKA: (cont.) przed kapitulacją.

NARRATOR: Co stało się później? Czy generał "Niedźwiadek" rozpoczął odbudowę Komendy Głównej jeszcze w Kielcach?

KONOPACKA: Tak, ale tylko w pierwszej fazie, bo na nową siedzibę wyznaczona została Częstochowa. Po dwóch dniach generał kazał mi wrócić pod Warszawę i odszukać oficerów, którzy, jeszcze przed kapitulacją, przewidziani byli do nowej Komendy Głównej i dlatego mieli nie pójść do niewoli.

/Wyjazd ten wcale nie był łatwy. Nie posiadałam żadnych dokumentów poza warszawską Kennkartą, która była wówczas najgorszą legitymacją, przejazd pociągiem wymagał przepustki, tłok był wszędzie niesłychany. Z księdzem "Rogalą" ze sztabu okręgu ruszyłam najpierw do Częstochowy. Ksiądz znał doskonale

ew. O.C. miejscowe stosunki i miejscowych ludzi i rzeczywiście okazał mi wielką pomoc. O zdobyciu przepustki normalną drogą nie mogło być mowy, więc znany księdzu lekarz zagipsował mi rękę i tak, udając ranną, udało mi się wcisnąć do pociągu./

Dojechałam do Milanówka i tam zaczęłam poszukiwania. Miałam szczęście, bo znany mi kontakt był nadal aktualny. Spotkałam tam podpułkownika Jana Szczurka, pseudonim "Sławbor" i kilku innych oficerów. Nieco później dotarłam do generała Emila Fildorfa, pseudonim "Nil". Wszystkim im wyjaśniłam, że mają się kierować na Częstochowę i że generał Okulicki jest nowym dowódcą AK.

Powróciłam do Kielc, zdałam raport z mych osiągnięć i otrzymałam nowy rozkaz. Miałam się teraz udać do Częstochowy, by tam przygotować grunt organizacyjny dla Komendy Głównej.

Było to bardzo trudne zadanie. Trzeba było montować

ref. S P P TP1
copyright : S P P London

I/114

KONOPACKA: (cont.) wszystko w warunkach także odmiennych od warszawskich. Nie mieliśmy pieniędzy, nie znaliśmy ludzi. Częstochowa była potwornie przeludniona, wszyscy byli wystraszeni i bezradni, nikt nie chciał użyczyć lokalu. Ponadto nie posiadaliśmy, rzecz jasna, dobrych dokumentów, bo komórka legalizacyjna jeszcze nie działała. Nawet generał dysponował tylko jakimś świstkiem papieru bez wartości.

Pomogli nam bardzo dwaj księża, ksiądz"Rogala" i ksiądz "Stanisław". U tego ostatniego odbywały się pierwsze najważniejsze spotkania. Wszystkie inne, mniej ważne, przeprowadzaliśmy w kościołach.

A jednak Komenda Główna zaczęła działać. Pod koniec października przyjechał generał "Niedźwiadek", na miejscu było już kilku oficerów, reszta zjeżdżała dzień po dniu.

O.C. /Gdzieś w listopadzie otrzymaliśmy pierwsze pieniądze z uratowanych z Warszawy rezerw. Sama je odbierałam i kwitowałam, bo generał przebywał wówczas pod Warszawą ne zebraniu Rady Jedności Narodowej./

NARRATOR: Czy pamięta pani, jak wyglądała odbudowana Komenda Główna?

KONOPACKA: Szefem sztabu był pułkownik Bokszczanin, pseudonim "Wir", oddziałem personalnym kierował major Jan Gorazdowski, pseudonim "Wolański", na czele wywiadu stał podpułkownik Zieliński, pseudonim "Tytus". Oddział operacyjny był w fazie organizacji. Szefem jego był podpułkownik Jan Kamieński, pseudonim "Cozas". Łącznością konspiracyjną kierowała wspomniana już powyżej [łącznością radiową Kamińska] "Henryka", a prasą i propagandą Kazimierz Moczarski, pseudonim "Rafał". Na czele dywersji stał podpułkownik Jan Mazurkiewicz, pseudonim [szef Kedywu jako Radosław] "Radosław", sławiony w czasie walk w Warszawie.

Przysłała Ewa Konopacka z Kanady

KONOPACKA: (cont.) Był jeszcze także referat lotnictwa. Kierował nim podpułkownik Rudkowski, który skoczył z Włoch już po powstaniu, w październiku czterdziestego czwartego roku.

Praca nasza rozwijała się ustawicznie, ale było ciężko. Generał jeździł na inspekcje oddziałów leśnych, wizytował okręgi, brał udział w posiedzeniach Rady Jedności Narodowej.

NARRATOR: Czy pamięta pani jakieś specjalne wydarzenia w tej codziennej pracy?

KONOPACKA: Owszem. Najpierw moje własne aresztowanie i cudowne wprost wydostanie się na wolność, ale to mniej ważna sprawa. Pod koniec grudnia skoczyła z Włoch na nasz teren brytyjska misja wojskowa. Generał widział się z jej szefem, pułkownikiem Hudsonem i jego zastępcą na początku stycznia. Ponadto, w okresie świątecznym, odprawialiśmy ostatniego kuriera Armii Krajowej, idącego na zachód. Był nim porucznik Jan Nowak, pseudonim "Zych". Ten fakt wbił mi się mocno w pamięć, bo pocztę dla niego wręczano mi na Jasnej Górze w momencie odsłaniania cudownego obrazu.

Wiem, że muszą już kończyć, ale, jeżeli można, to chciałabym zamknąć te wspomnienia krótką sylwetką generała Okulickiego. Znałam go przecież doskonale, byłam przy nim w czasie tamtych ciężkich dni.

Generał, który miał wówczas zaledwie czterdzieści sześć lat, już w czasie skoku z Włoch, w maju czterdziestego czwartego roku, nie czuł się dobrze. Nigdy jednak nie narzekał i nie dbał o siebie. Widziałam go nieraz jak pomagał przygodnym ludziom przy pracy. Gdy w silny mróz pojechał na inspekcję oddziałów leśnych, wrócił bez rękawic, chustek i szalika.

Ref. S.P.P. TP1
copyright S.P.P. London

I 11/6

KONOPACKA: (cont.) Wszystko rozdał. A czuł się już bardzo źle. W grudniu nadeszła wiadomość, że we Włoszech, w drugim korpusie, padł jego jedyny syn. Generał milczał, ale zapadł się jakby w sobie. Mimo protestów wezwałam lekarza. Stwierdził początki "angina pectoris". Z niesłychanym trudem zdobyłam konieczne zastrzyki, generał oddał je pokryjomu komuś innemu, kto także ich potrzebował.

Takim był generał Leopold Okulicki, pseudonim "Niedźwiadek" ostatni dowódca Armii Krajowej, który zmarł później w sowieckim więzieniu.

ANNCR: W ramach cyklu "Walki i prace Armii Krajowej pod redakcją Józefa Garlińskiego nadaliśmy audycję "Generał Okulicki odbudowuje Komendę Główną AK".

MÓWI ROZGŁOŚNIA POLSKA RADIA WOLNA EUROPA.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Przysłała Ewa Konopacka z Kanady 9 XII 2008 r.

I/1/7

Odpis.

KONOPACKA JANINA. Londyn, dnia

ŻYCIORYS

(z uwzględnieniem działalności od 1939 r.)

" Pronaszko Janina, z domu Michalska, ur. 25.XII.1914 r. w maj. Ostrówek, pow. Słonim.

Ukończona szkoła średnia 8 klasowa, oraz średnia szkoła ogrodnicza i kursa Czerwonego Krzyża.

Rok.1939 - wrzesień. Poszukiwanie oddziału celem rozpoczęcia pracy przed naznaczonym terminem w karcie mobilizacyjnej P.C.K. (termin był 19.IX.39).

Na zlecenie wyjścia z Warszawy, opuściłam ją w nocy z dn.4-5 (lub 5-6). Po dojściu do Łukowa na wezwanie Starzyńskiego, z powrotem zaczęłam się przedzierać do Warszawy- Weszłam tam dzień przed Niemcami.

W roku 1940 na wiosnę rozpoczęłam pracę konspiracyjną w S.Z.P. Polegała ona z początku na dawaniu lokalu, przechowywaniu i przenoszeniu papierów, sprawdzania adresów i.t.p.

W miarę rozwijania się konspiracji poszerzał się zakres moich obowiązków. Zwiększa się ilość lokali, organizowanie zebrań, przechowywanie ludzi.

Od czerwca 1942 od chwili aresztowania "Lolity" obejmuję całkowicie łączność przy "Erazmie" najpierw w "3"a mie w "10".

Łączność, lokale, kasa z tym związana stanowi zakres moich obowiązków do Powstania. W końcu maja 1944 na rozkaz szefa Sztabu (Grzegorza) podejmuję Gen."Kobra", aby przy nim pełnić te same obowiązki.

Powstanie 1944.

W czasie powstania pełniłam służbę przy gen. Kobra (byliśmy komórką utajoną, przeznaczoną do dalszej akcji) stanowiłam jedyną łączność między nim a światem zewnętrznym.

Po Powstaniu wyszłam z ludnością cywilną razem z gen. Okulickim. Wywożeni z Pruszkowa uciekliśmy oboje z pociągu w Kielcach. Po trzech dniach na rozkaz Generała wróciłam pod Warszawę, celem nawiązania łączności z obszarem warszawskim oraz zebrania nowego sztabu.

W czasie służby przy "Niedźwiadku" miałam łączność i kasę K.G.

ref S.P.P. TP1
Copyright S. P. P. London

 I 1118

W okresie tej służby byłam dwukrotnie aresztowana z tego raz przetrzymywana w więzieniu i wywieziona na roboty(w Polsce) z czego zawsze szczęśliwie własnym przemysłem nie pociągając żadnych skutków ani dla siebie ani dla otoczenia- potrafiłam się wykręcić.

Po aresztowaniu gen.Okulickiego. te same funkcje przejęłam przy płk. Rzepeckim aż do momentu jego aresztowania. Wezwana przez płk. Rzepeckiego do więzienia odpisałam odmownie, powołując się na jego rozkaz wydany po aresztowaniu pułkownika Radosława.

Natychmiast wyjechałam na zachód, celem ostrzeżenia i zdania relacji Sławborowi.

Scigana listami gończymi, nie mając możności pozostania w Kraju, zdecydowałam się na wyjazd na Zachód, co nastąpiło w sierpniu roku 1946.

Janina Pronaszko

pseudonim " Janina"

Stwierdzam wiarygodność danych wymienionych przez znaną mi osobiście p. Janinę Pronaszko, ps. "Janina". którą znam z okresu mej służby w K.G. w okresie od upadku Powstania do końca 1944 r.

Inż. B. Kwiatkowski.

Przebieg mej służby z płk. Rzepeckim może potwierdzić

√ pani kpt. Irena Piasecka.

J. Pronaszko."

Za zgodność odpisu z rękopisem.

[signature]

SENDER: STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ
11 LEOPOLD ROAD LONDON W5 3PB

ref S P P TP1
copyright . S. P. P. London

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ — OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

T. 1B/1   I-1119

Odpis.

KONOPACKA JANINA.   Londyn, dnia

ŻYCIORYS

(z uwzględnieniem działalności od 1939 r.)

" Pronaszko Janina, z domu Michalska, ur. 25.XII.1914 r. w maj. Ostrówek, pow. Słonim.

Ukończona szkoła średnia 8 klasowa, oraz średnia szkoła ogrodnicza i kursa Czerwonego Krzyża .

Rok.1939 - wrzesień . Poszukiwanie oddziału celem rozpoczęcia pracy przed naznaczonym terminem w karcie mobilizacyjnej P.C.K. (termin był 19.IX.39).

Na zlecenie wyjścia z Warszawy, opuściłam ją w nocy z dn.4-5 (lub 5-6). Po dojściu do Łukowa na wezwanie Starzyńskiego, z powrotem zaczęłam się przedzierać do Warszawy- Weszłam tam dzień przed Niemcami.

W roku 1940 na wiosnę rozpoczęłam pracę konspiracyjną w S.Z.P. Polegała ona z początku na dawaniu lokalu, przechowywaniu i przenoszeniu papierów , sprawdzania adresów i.t.p.

W miarę rozwijania się konspiracji poszerzał się zakres moich obowiązków. Zwiększa się ilość lokali, organizowanie zebrań, przechowywanie ludzi.

Od czerwca 1942 od chwili aresztowania "Lolity" obejmuję całkowicie łączność przy "Erazmie" najpierw w "3"a [illegible] nie w "10".

Łączność, lokale, kasa z tym związana stanowi zakres moich obowiązków do Powstania . W końcu maja 1944 na rozkaz szefa sztabu (Grzegorza) podejmuję Gen."Kobra ", aby przy nim pełnić te same obowiązki.

Powstanie 1944.

W czasie powstania pełniłam służbę przy gen. Kobra (byliśmy komórką utajoną, przeznaczoną do dalszej akcji) stanowiłam jedyną łączność między nim a światem zewnętrznym.

Po Powstaniu wyszłam z ludnością cywilną razem z gen. Okulickim. Wywożeni z Pruszkowa uciekliśmy oboje z pociągu w Kielcach. Po trzech dniach na rozkaz Generała wróciłam pod Warszawę, celem nawiązania łączności z obszarem warszawskim oraz zebrania nowego sztabu.

W czasie służby przy "Niedźwiadku" miałam łączność i kasę K.G.

ref. S. P. P. TP I
copyright : S. P. P. London

kopia powstanie dla Ezawackiej X 2000r

W okresie tej służby byłam dwukrotnie aresztowana z tego raz przetrzymywana w więzieniu i wywieziona na roboty(w Polsce) z czego zawsze szczęśliwie własnym przemysłem nie pociągając żadnych skutków ani dla siebie ani dla otoczenia- potrafiłam się wykręcić.

Po aresztowaniu gen.Okulickiego. te same funkcje przejęłam przy płk. Rzepeckim aż do momentu jego aresztowania. Wezwana przez płk. Rzepeckiego do więzienia odpisałam odmownie, powołując się na jego rozkaz w dany po aresztowaniu pułkownika Radosława.

Natychmiast wyjechałam na zachód. celem ostrzeżenia i zdania relacji Sławborowi.

Ścigana listami gończymi. nie mając możności pozostania w Kraju. zdecydowałam się na wyjazd na Zachód. co nastąpiło w sierpniu roku 1946.

Janina Pronaszko
pseudonim " Janina"

Stwierdzam wiarygodność danych wymienionych przez znaną mi osobiście p. Janinę Pronaszko, ps. "Janina". którą znam z okresu mej służby w K.G. w okresie od upadku Powstania do końca 1944 r.

Inż. B. Kwiatkowski.

Przebieg mej służby z płk. Rzepeckim może potwierdzić pani kpt. Irena Piasecka.

" J. Pronaszko.

Za zgodność odpisu z rękopisem.

[signature]

SENDER: STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ
11 LEOPOLD ROAD LONDON W5 3PB

Odpis.

KONOPACKA JANINA.　　　　　　　　　　　　Londyn, dnia

ŻYCIORYS

(z uwzględnieniem działalności od 1939 r.)

" Pronaszko Janina, z domu Michalska, ur. 25.XII.1914 r. w maj. Ostrówek., pow. Słonim.

Ukończona szkoła średnia 8 klasowa, oraz średnia szkoła ogrodnicza i kursa Czerwonego Krzyża .

Rok.1939 - wrzesień . Poszukiwanie oddziału celem rozpoczęcia pracy przed naznaczonym terminem w karcie mobilizacyjnej P.C.K. (termin był 19.IX.39).

Na zlecenie wyjścia z Warszawy, opuściłam ją w nocy z dn.4-5 (lub 5-6). Po dojściu do Łukowa na wezwanie Starzyńskiego z powrotem zaczęłam się przedzierać do Warszawy. Weszłam tam dzień przed Niemcami.

W roku 1940 na wiosnę rozpoczęłam pracę konspiracyjną w S.Z.P. Polegała ona z początku na dawaniu lokalu, przechowywaniu i przenoszeniu papierów , sprawdzania adresów i.t.p.

W miarę rozwijania się konspiracji poszerzał się zakres moich obowiązków. Zwiększa się ilość lokali, organizowanie zebrań, przechowywanie ludzi.

Od czerwca 1942 od chwili aresztowania "Lolity" obejmuję całkowicie łączność przy "Erazmie" najpierw w "3" a następnie w "10".

Łączność, lokale, kasa z tym związana stanowi zakres moich obowiązków do Powstania . W końcu maja 1944 na rozkaz szefa Sztabu (Grzegorza) podejmuję Gen. "Kobra ", aby przy nim pełnić te same obowiązki.

Powstanie 1944.

W czasie powstania pełniłam służbę przy gen. Kobra (byliśmy komórką utajoną, przeznaczoną do dalszej akcji) stanowiłam jedyną łączność między nim a światem zewnętrznym.

Po Powstaniu wyszłam z ludnością cywilną razem z gen. Okulickim. Wywożeni z Pruszkowa uciekliśmy oboje z pociągu w Kielcach. Po trzech dniach na rozkaz generała wróciłam pod Warszawę, celem nawiązania łączności z obszarem warszawskim oraz zebrania nowego sztabu. W czasie służby przy "Niedźwiadku" miałam łączność i kasę K.G.

ref. S. P. P. TP1
copyright : S. P. P. London

I/1/12

[illegible]

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Przysłała Ewa Konopacka z Kanady 9 XII 2008 r.

I/1/13

W okresie tej służby byłam dwukrotnie aresztowana z tego raz przetrzymywana w więzieniu i wywieziona na roboty(w Polsce) z czego zawsze szczęśliwie własnym przemysłem nie pociągając żadnych skutków ani dla siebie ani dla otoczenia- potrafiłam się wykręcić.

Po aresztowaniu gen.Okulickiego. te same funkcje przejęłam przy płk. Rzepeckim aż do momentu jego aresztowania. Wezwana przez płk. Rzepeckiego do więzienia odpisałam odmownie, powołując się na jego rozkaz wydany po aresztowaniu pułkownika Radosława.

Natychmiast wyjechałam na zachód. celem ostrzeżenia i zdania relacji Sławborowi.

Scigana listami gończymi. nie mając możności pozostania w Kraju. zdecydowałam się na wyjazd na Zachód. co nastąpiło w sierpniu roku 1946.

Janina Pronaszko

pseudonim " Janina"

Stwierdzam wiarygodność danych wymienionych przez znaną mi osobiście p. Janinę Pronaszko, ps. "Janina". którą znam z okresu mej służby w K.G. w okresie od upadku Powstania do końca 1944 r.

Inż. B. Kwiatkowski.

Przebieg mej służby z płk. Rzepeckim może potwierdzić pani kpt. Irena Piasecka.

J. Pronaszko.

Za zgodność odpisu z rękopisem.

Herwauce

SENDER: STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ
11 LEOPOLD ROAD LONDON W5 3PB

ref. S. P. P. TP1
copyright . S. P. P. London

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

I/1/114

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Przysłała Ewa Kompacka z Kanady 8.XII.08

I/1/15

Przełęcki A.R
London
1 zob. Koresp. WSK 2002

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I 41/16

5. 12. 74.

Droga Pani Janino,

Po upadku powstania, 25 p.p. operował w całości do początku listopada, staczając walki z elementami dywizji S.S Galizien (nie pamiętam czy "spelling" jest dobry) między innymi 28 października pod Białą Górą i 30 października w kompleksie lasów Przysucha, gdzie zginął "cichociemny" mjr lotnictwa Bronisław Lewkowicz, prowadząc natarcie na pozycje niemieckie.

Po rozwiązaniu pułku oddziały "Wicher" (W. Kucharski) i "Mazur" (A. Benda) - przed-powstaniowe samodzielne oddziały partyzanckie które od początku "Burzy" stanowiły część 25 p.p. - połączyły się i w zmniejszonych stanach personalnych operowały aktywnie jako oddział partyzancki "Wicher" na terenach Przysucha - Włoszczowa aż do wkroczenia bolszewików 17 stycznia 1945.

(Nie wiem do jakiego stopnia kpt. inż. W. Kucharski jest "rozpracowany" przez reżym. ale mieszka w Polsce i proszę nie wspominać jego nazwiska)

Od końca stycznia aż do 24 kwietnia 1945, okręg był dalej czynny w Łodzi aż do "wsypy" gdzie dowództwo okręgu było aresztowane przez U.B.

Nie wiem czy ta krótka wzmianka Pani wystarczy ale niestety tylko tyle - bez papierów czy dokumentów - pamiętam.

Z Koleżeńskim pozdrowieniem
[signature]

I/1/17

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

L.dz. 2917 WSK02

do dow.: Michalska-Prochaszko — 1 — „Janina" / osobista Trzcinka szef Łączności osobistej Kom. Gł.

L.dz. 2917 E.2.202

W momencie wybuchu powstania, ściślej mówiąc w okresie przygotowawczym, powstaje na terenie Komendy Głównej Armii Krajowej mała, ściśle tajna komórka oznaczona cyfrą „43". Wie o niej zaledwie kilka osób, jak gen. Bór, szef sztabu Grzegorz, gen. Monter i — „Prezes" – (oddz. VI.)

jest to zalążek dalszego ciągu konspiracji gdyby się tego okazała potrzeba.

Na czele tej komórki stoi gen. Okulicki pseud. "Kobra", który w maju 44 roku przybył z Zachodu. W okresie powstania ± mniej więcej od połowy sierpnia, nawet w momentach najsilniejszych działań wojennych trwa praca nad zmontowaniem nowej siatki organizacyjnej.

Nie był to okres łatwy. Kilka-krotnie zawalały się ...

od połowy sierpnia, nawet w
momentach najsilniejszych dzia-
łań wojennych trwa praca nad
zmontowaniem nowej siatki
organizacyjnej.
Nie był to okres łatwy. Kilka-
-krotnie zawalone są znane
miejsca zamieszkania, ale widać

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

I/1/19

było sądzone żyć i pracować dalej. Gen. nie uznawał schodzenia do schronów. Organizowanie zebrań nie było łatwe - nigdy nie było wiadome kto dojdzie, i czy obrady będzie można przeprowadzić do końca. Mimo tych trudności został zgrubsza ustalony skład Komendy Głównej, siatki łączności wewnętrznej i radiowej, oraz sposoby podejmowania, w chaosie, który się niewątpliwie wytworzy, poszczególnych członków, zaangażowanych do dalszej pracy.

Po decyzji kapitulacji Warszawy Gen Bór Komorowski mianował gen Okulickiego swoim następcą - nadając mu pseudonim "Niedźwiadek" - Nominację tę napisaną maczkiem na małym skrawku papieru wyniosłam osobiście z Warszawy w pudełku od zapałek

to decyzji kapitulacji Warszawy
Gen Bór Komorowski mianował
-wał gen Okulickiego swoim
następcą – nadając mu pseudo
nim "Niedźwiadek" –
Nominację tę napisaną maczkiem
na małym skrawku papieru
wyniosłam osobiście z Warszawy
w pudełku od zapałek

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORSKI 1939 1945

III,120

Warszawę opuszczamy z ludnością cywilną, wiedząc że jesteśmy zdani wyłącznie na własne siły i nikt nam w niczem nie pomoże.
Po kilku koszmarnych dniach w Pruszkowie załadowano nas do bydlęcego wagonu - tak natłoczonego, żeśmy musieli stać, i ruszyliśmy w nieznane.
Cały czas lał ulewny deszcz, trochę żywności rzuciła nam w Skierniewicach ludność cywilna.
W Kielcach w biały dzień uciekliśmy z pociągu.
Przy pomocy kolejarzy wydostaliśmy się poza obręb stacji, a kule posłane za nami nie trafiły.
Tego samego dnia został nawiązany kontakt z okręgiem Radom-Kielce, gdzie przyjął nas szef sztabu

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

W Kielcach w biały dzień
wysiedliśmy z pociągu.
Przy pomocy kolejarzy wydosta-
liśmy się poza obręb stacji,
a kule posłane za nami nie
trafiły.
Tego samego dnia został nawią-
zany kontakt z okręgiem
Radom-Kielce, gdzie przyjął nas
szef sztabu

L.dz. 2317 WSK 02

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

 I/122

Na 3ci dzień zostałam wysłana
z powrotem ~~do~~ pod Warszawę -
celem nawiązania kontaktu
z przewidzianymi członkami
sztabu - i skierowania ich
na ustalone miejsca.
została wtedy wysłana 1sza depesza do Londynu (6 paź)
Ponieważ posiadanie warszawskich
papierów było b. niebezpieczne
musiałam się poddać zabiegowi,
który zrobił ze mnie inwalidkę.
Rozkaz został wykonany i
w przeciągu krótkiego czasu
sztab zaczął się stopniowo
organizować, mając jako
miejsce postoju Częstochowę.
Tylko ten, kto przeżył te czasy
wie jak bardzo różniły się
one od poprzedniego okresu
konspiracji
Nie mieliśmy nic coby nas
chroniło, czy ułatwiało życie
A mimo to, krok po kroku
z wszystkiem ze stratami

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

nie jak bardzo różniły się
one od poprzedniego okresu
konspiracji
Nie mieliśmy nic coby nas
chroniło, czy ułatwiało życie
A mimo to, krok po kroku
z wysiłkiem, ze stratami
Powstawało nowe siatko

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej

I/11/22

konspiracyjna.
Generał Okulicki był człowiekiem niezgiętego hartu.
Nigdy nie narzekał — nie dbał o swoje mocno nadwyrężone zdrowie. Mereiwe wypełnienie przyjętego na siebie obowiązku, było u niego zawsze na pierwszym planie.
Już w październiku przyjechał z pod Warszawy szef sztabu — i Komenda posiadała następujące komórki

I — oddział (organiz-) personalny — Wolański
II wywiad (Tytus)
III operacyjny (p.o. Koras) — Kamiński
V łączność wewnętrzna i radiowa
VI Prasa i propaganda — „Stefan" — Rafał
Dywersja
Spadochroniarstwo — którego szef "Rudy" przysłany z Zachodu miał za zadanie inspekcjonowania oddziałów i dostarcze-

VI Prasa i propagand „Stefan”
Rafał

Dywersja

Spadochroniarstwo — którego szef "Rudy" przysłany z Zachodu miał za zadanie inspekcjonowanie oddziałów i poszczególnych komórek

L.dz. 2317 WSK 02

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej 1939 1945

I/1/123

w terenie następują zmiany
nazw, jak np. przykład
Radom-Kielce - Młynek
Kraków - Olcopy
Warszawa - Szaber
Niedźwiadek utrzymuje ścisły
kontakt z władzami cywilnymi
w okresie listopad - grudzień,
wyjeżdża dwukrotnie pod
Warszawę, i do Krakowa na
zebrania Rady Narodowej
i jest stale w ścisłym kontakcie z Jankowskim
Pomimo trudności lokalowych
zebrania odbywają się syste-
matycznie
Przyjeżdża bardzo wiele osób
z terenu na rozmowy -
i po wytyczne.
W tym czasie urządzuje już Kasa
Główna (Górnik) oraz Kasa
podręczna (Justyna)
Istnieje też „Kancelaria" jako
zborny i rozdzielczy punkt
pocztowy.

Przyjeżdża bardzo wiele osób
z terenu na rozmowy —
i po wytyczne.
W tym czasie urzęduje już Kasa
Główna (Górnik) oraz Kasa
podręczna (Justyna)
Istnieje też „Kancelaria" jako
zborny i rozdzielczy punkt
pocztowy.
Niezależnie od tego Komórka

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 POMORZE 1945 AK

I 1124

kurjerskę (Klara)

„Wiedźmiadeł" ma na swoje usługi
specjalny punkt alarmowy.
Kurierzy docierają, do wszystkich
zakątków w kraju.
Łączność radiowa z Londynem
jest nawiązana stale nas 6 go [illegible]
Niezależnie od tego zostaje
wysłany na Zachód Kurjer
zorjentowany w sytuacji rządu i obarczo- Żydów [illegible]
ny obfitą pocztą.
Pocztę tą przyjmowałam do podpisu
na Jasnej Górze ~~w na~~ w kaplicy
w momencie odsłonięcia obrazu
Matki Boskiej Trzaskalsky Częstochowskiej.
Niemcy podrażnieni żywotnością
armii podziemnej bezlitośnie śle-
-dzą, i wyłapują wszystkich podejrza-
nych
Dla usprawnienia tych czynności
zjechało do Częstochowy na
gościnne występy Gestapo z
Radomia - co nam ogromnie

L. dz. 2317 WSK02

armii podziemnej bezlitośnie śle-
-dzą, i wyłapują wszystkich po kolei na-
szych
Dla usprawnienia tych czynności
zjechało do Częstochowy na
gościnne występy Gestapo z
Radomia – co nam ogromnie
utrudniało pracę, ponieważ

L. dz. 2317 WSKOZ

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

I/1/125

nie mieliśmy tam żadnych chodów.
"Niedźwiadek" inspekcjonuje leśne oddziały,
wyrusza również na spotkanie brytyjskiej misji wojskowej (grudzień 1944).
Poszczególne oddziały w terenie nie ustają w pracy.
Podaję przykładowo 25 pp który operował w całości do 15-go połowy listopada staczając walki z elementami SS Galizien.
Po rozwiązaniu pułku - oddziały "Wicher" i "Mazur" połączyły się i nadal operowały aktywnie jako oddział partyzancki
W momencie wkroczenia Armii Radzieckiej gen jest w Krakowie na zebraniu Rady Narodowej. Wracając razem z Jankowskim Franciszkiem i "Radyż..
W przeciągu 2ch tygodni likwi-duje ~~..~~ sprawy ~~likwidacji~~

W momencie wkroczenia Armii Radzieckiej
gen. jest w Krakowie na zebraniu
Rady Narodowej. Wracając razem
z Jankowskim Franciszkiem Bogatek i "Radyżą"
W przeciągu 2ch tygodni likwi-
duje ~~[illegible]~~ sprawy likwidacji
Komendy GT. i wydaje rozkaz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945

I 1126

rozwiązującej Armię Krajową.
Rozkaz ten jest równocześnie
podziękowaniem za służbę i po-
-żegnaniem.
Ze zgrozą obserwuję, że w czasach
kiedy żyje jeszcze pokolenie, któ-
re brało udział w tych heroicznych
zmaganiach na każdym kroku
natykam się na fałszowanie
prawdy historycznej, w najwyższym
stopniu krzywdzące człowieka, który
przy ludzkich wadach miał naj-
wyższe ludzkie zalety:- uczciwość
odwagę i zdolność do najwyższych
poświęceń dla dobra sprawy.

To co mówię to nie są rzeczy sły-
szane przeze mnie, czy też poznane
z literatury. To wszystko ~~o~~
~~czem mówię~~ przeżywałam osobiście
będąc przy boku generała od
momentu jego zeskoku

To co mówię to nie są rzeczy sły-
szane przeze mnie, czy też poznane
z literatury. To wszystko ~~o~~
~~czem mówię~~ przeżywałam osobiście
będąc przy boku generała od
momentu jego zeskoku

L.dz. 2917 WSK/02.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945

T:1311

I 11 127

Janina Pronaszko
de domo: J. Michalska
Janina Konopacka
pseudo "Janina"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I 12 Dokumenty sensu stricto dot. osoby relatora

- Zaświadczenie weryfikacyjne, msp. (kopia), k. 1 s. 1; 2 egz. k. 1 s. 2.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I KM1

SZTAB GŁÓWNY
SZEF ADMINISTRACJI PERSONALNEJ

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.
L.dz. 8057/Gł.K.Wer.49
Londyn dnia 29 kwietnia 1949

ref. S.P.P. KW1
copyright : S. P. P. London

ZAŚWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

Główna Komisja Weryfikacyjna A.K., działająca na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Głównego L.dz.3044/Pfn.Pers.45 z dnia 9.XI.1945 r.

stwierdza

że PRONASZKO Janina, ps."Janina", urodzona: 28.XII.1914 -Ostrówek, pow.: Słonim.

1. Odbyła służbę wojskową w szeregach Armii Krajowej:
--.--.1940 - Warszawa K.Gł. "3","10" przy "Erazmie" -szef.łączn.-
--. V.1944 - Warszawa K.Gł. - dział łączn.gen." Kobry "---------
3. X.1944 - opuszcza Warszawę z ludnością cywilną - wywieziona z Pruszkowa - ucieczka z transportu w Kielcach-----
--. X.1944 - 7.II.1945 - K.Gł. A.K. - kierowniczka łączności konsp.
-.VIII.946 - opuszcza Polskę ------------------------------------
9.II.1949 - przybyła na teren W.Brytanii------------------------
- Wcielona do Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie

Adres: 15,Freeland Rd., London, W.5

2. Uzyskała w szeregach Armii Krajowej nominację do stopnia:
Porucznika W.S.K. - 27.IX.1944 - rozk. D-cy A.K.---------------

ZWERYFIKOWANA DEFINITYWNIE W STOPNIU PORUCZNIKA W.S.K. z dniem 27.IX.1944 r.

3. Uzyskała w szeregach Armii Krajowej odznaczenia:
a/ KRZYŻ WALECZNYCH po raz pierwszy - 15.IX.1944 - rozk.D-cy A.K.-
b/ KRZYŻ WALECZNYCH po raz drugi - 1.X. 1944 - rozk.D-cy A.K.-
c/ ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI Z MIECZAMI - 1.X. 1944 - rozk.D-cy A.K.-

4. Podstawa:
a/ kwestjonariusz specjalny - oświadczenie stopnia i K.W.-.IX.44-
b/ potwierdzenie udziału w zadaniach konspiracyjnych, stopnia i K.W. przez gen.bryg. Chruściel Antoniego, "Monter"---------
c/ figuruje na wykazie "Mirz" str.1, lp.3 - awans do stopnia porucznika - sekr."Erazma" i "Kobry", ps."Janina"----------
d/ stopień porucznika W.S.K. z dn.27.IX.44, oraz odznaczenia: Krzyż Walecznych po raz pierwszy z dniem 15.IX.1944, Krzyż Walecznych po raz drugi z dn.1.X.1944 oraz Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami z dniem 1.X.1944 - potwierdzone przez b.D-cę A.K., gen.dyw. Bór - Komorowskiego L.dz.8057 z 27.IV.1949---------

Członkowie:
[signature] ppłk
[signature] ppłk

Przewodniczący
[signature]
/Juszczakiewicz/
Płk.

Otrzymuje: 1.Sztab Główny - Wydział Odznaczeń 1 egz.
2.Inspektorat Generalny P.K.R. Sekcja Likwidacyjna P.S.Zbr. 1 egz.
3.Por.Pronaszko Janina 1 egz.

Legitymacja Odznaki Pamiątkowej A.K.Nr.2992 z 29.IV.1949

wyd. 29.4

I 1212

SZTAB GŁÓWNY
SZEF ADMINISTRACJI PERSONALNEJ

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.
L.dz. 8057/Gł.K.Wer.49
Londyn dnia 29 kwietnia 1949

ZAŚWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

Główna Komisja Weryfikacyjna A.K., działająca na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Głównego L.dz.3044/Pfn.Pers.45 z dnia 9.XI.1945 r-

s t w i e r d z a

że P R O N A S Z K O Janina, ps." J a n i n a ",
urodzona: 26.XII.1914 -Ostrówek, pow.: Słonim.

1. Odbyła służbę wojskową w szeregach Armii Krajowej:
--.--.1940 - Warszawa K.Gł. "3","10" przy "Erazmie" -szef.łączn.-
--. V.1944 - Warszawa K.Gł. - dział łączn.gen." Kobry "--------
3. X.1944 - opuszcza Warszawę z ludnością cywilną - wywieziona z Pruszkowa - ucieczka z transportu w Kielcach-----
--. X.1944 - 7.II.1945 - K.Gł. A.K. - kierowniczka łączności konsp.
-.VIII.946 - opuszcza Polskę ----------------------------------
9.II.1949 - przybyła na teren W.Brytanii-----------------------
- Niewcielona do Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie

A d r e s: 15,Freeland Rd., London, W.5

2. Uzyskała w szeregach Armii Krajowej nominację do stopnia:
Porucznika W.S.K. - 27.IX.1944 - rozk. D-cy A.K.-----------

ZWERYFIKOWANA DEFINITYWNIE W STOPNIU P O R U C Z N I K A W.S.K.
z dniem 27.IX.1944 r.

3. Uzyskała w szeregach Armii Krajowej odznaczenia:
a/ KRZYŻ WALECZNYCH po raz pierwszy - 15.IX.1944 - rozk.D-cy A.K.-
b/ KRZYŻ WALECZNYCH po raz drugi - 1.X. 1944 - rozk.D-cy A.K.-
c/ ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI Z MIECZAMI - 1.X. 1944 - rozk.D-cy A.K.-

4. Podstawa:

a/ kwestjonariusz specjalny - oświadczenie stopnia i K.W.-.IX.44-
b/ potwierdzenie udziału w zadaniach konspiracyjnych, stopnia i K.W. przez gen.bryg. Chruściel Antoniego, "Montor"--------
c/ figuruje na wykazie "Miry" str.1, lp.3 - awans do stopnia porucznika - sekr. "Erazma" i "Kobry", ps." Janina "----------
d/ stopień porucznika W.S.K. z dn.27.IX.44, oraz odznaczenia: Krzyż Walecznych po raz pierwszy z dniem 15.IX.1944, Krzyż Walecznych po raz drugi z dn.1.X.1944 oraz Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami z dniem 1.X.1944 - potwierdzone przez b.D-cę A.K., gen.dyw. Bór - Komorowskiego L.dz.8057 z 27.IV.1949-----------

Członkowie:
Zaręczyń/ppłk
R. Strzemalczyk/ppr

Przewodniczący
/Juszczakiewicz/
płk.

Otrzymuje: 1.Sztab Główny - Wydział Odznaczeń 1 egz.
2.Inspektorat Generalny P.K.R.
Sekcja Likwidacyjna P.S.Zbr. 1 egz.
3.Por.Pronaszko Janina 1 egz.

Legitymacja Odznaki Pamiątkowej A.K.Nr.2992 z 29.IV.1949

wyd. 29.4

II Materiały uzupełniające relację

- J. Pieńkowski, Pani na „Polonie” – Janina Konopacka, Dziennik Polski, 29 VI 1983 r., kopia, k. 1 s. 1-2; 2 i 3 egz. k. 2 s. 3-5
- H. Martinowa, „Janka”, Tydzień Polski, kopia, k. 1 s. 6; 2 egz. k. 1 s. 7-8
- Nekrologi J. Konopackiej, kopia, k. 2 s. 9-11

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

II/1

Dz. Pol. 29.6.83

ʼani na „Polanie" — Janina Konopacka

ле oficjalnych instytucji emi-
jnych znamy z lektury „Dzien-
Ale bywają też nieoficjalne
mniej pożyteczne ośrodki ży-
owstałe i działające z inicja-
jednostek i dzięki ch niestru-
j energi.
takich nieoficjalnych ośrod-
które z czasem stają się
tucją" należała „Polana", pa-
wa parcela leśna z domkiem
kowym w okolicy Guilford,
ca do pp. Konopackich. Była
ystań wypoczynkowa dla wie-
igrantów chcących choć na
godzin oderwać się od smęt-
łaczej rzeczywistości. Co nie-
jeśli tylko pogoda dopisywa-
iadało do lunch'u, w cieniu
co najmniej 29 osób. Stół
żał się w miarę potrzeby.
ność i serdeczność gospoda-
polska kuchnia, wytwarzały
lną atmosferę. Wszyscy „cho-
litewski mlczkiem żwawo
i upijali się powietrzem sos-
o zagajnika, który otacza
ę". Środy też były „gościn-
ielu znało kryjówkę kluczy i
tało z domku i jego urządzeń
u tygodnia.
względu na stan zdrowia nie
n często korzystać z miłego
enia „może przyjedziecie na
", ale każdy pobyt był na-
rozkosznym wypoczynkiem.
ała kompletna swoboda;
a na leżaku, brydż w dom-
acery po okolicy — co kto
Ktoś kogoś przywoził, ktoś
odwoził, ktoś o wszystkim
ał. Spotykało się niespodzie-
ludzi nie widzianych od lat,
ły wspomnienia i wracało
domu „wzmocnionym na du-
Dom pp. Konopackich na
land Road był nie mniej
y od „Polany" i miał tę kre-
dolność do rozszerzania się
potrzeba.
asie ostatniej zimy, jak to
wiło u nas na wsi, podupa-
dłem na zdrowiu i pani Tita (Janina Konopacka) dzwoniła co parę tygodni dodając mi ducha, że wiosna postawi mnie na nogi. I wreszcie ten ostatni telefon, ale to nie dzwoniła pani Tita, tylko pan Konopacki zawiadamiał: „żona zginęła wczoraj w wypadku samochodowym wracając z Polany". Zabolało serdecznie.

Poznałem ją jako początkującą pensjonareczkę. Jej rodzice, pp. Łodzia-Michalscy, po wojnie wydzierżawili w naszym sąsiedztwie majątek Aleksandrię. Najstarszy syn, Leonard, rozpoczął swą służbę jeszcze w Legionach, potem dowodził 3 Pułkiem Strzelców Konnych i kolejno 7 Ułanów. Drugi, też kawalerzysta, zginął na wojnie 1920. Trzeci, Wiktor, eks-ułan, był moim kolegą na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego, a potem wieloletnim sąsiadem.

Często bywałem w Aleksandrii i nawzajem gościłem u siebie Wiktora z bratem i siostrą, a parę razy „odprawiałem" hucznego św. Huberta w 3 Strzelców Konnych w Wołkowysku. Mała Tita, po skończeniu Pensji Platerówny, wyszła za mąż za por. Pronaszkę, też kawalerzystę. Zginął tragicznie w 1939 w czasie ucieczki z niewoli niemieckiej.

Wojna przerwała te stosunki zawiązane przed 60 laty i wznowiliśmy je po latach, odnajdując się w Londynie. Polana to tylko jeden mały rozdział z życia pani Tity. Przede wszystkim poświęcała masę czasu organizacjom społecznym związanym z Armią Krajową, w której zdobyła dwa Krzyże Walecznych.

Odeszła kobieta wielkiego serca, która wraz ze swoim drugim mężem poświęcała cały swój czas, energię i środki niosąc pomoc wszędzie, gdzie mogła.

Jerzy Pieńkowski

ZYGMUNT W. KONOPACKI

porucznik WP, uczestnik kampanii wrześniowej, więzień łagrów sowieckich, wierny towarzysz w bitwach 17. Lwowskiego Baonu Strzelców San Angelo i bitwy o Monte Cassino w kampanii we Włoszech, wielokrotnie odznaczony, ur. 14 lutego 1911 w Winiatyńcach, odszedł nagle na wieczną wartę 16 marca 198. w Londynie.

Msza św. za spokój Jego duszy zostanie odprawiona we wtorek 24 marca o godz. 10 w kościele St. Saviours, High St. Lewisham. Po mszy, o godz. 12, złożenie zwłok do grobu na cmentarzu Miles Pit Hill, Mill Hill, Londyn NW7.

Żegnają pozostali w głębokim smutku

ŻONA,
CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI W ANGLII,
RODZINA W POLSCE,
KOLEDZY Z 17 LWOWSKIEGO BAONU STRZELCÓW SAN ANGELO

II/2

Przysłała Ewa Komarocka
z Kanady
9 XII 08

FUNDACJA
"Archiwum Pomorskie Armii Krajowej oraz Ośrodek Wojskowej Służby Polek w Toruniu"
Wpłynęło dnia 9.12.2008
L. dz. 1788/ASK-412/08
Załączniki
Referent

emaszko

The Select Media Group Ltd (TSMG)

Five year Convertible Bond issue:

7.75% interest (payable quarterly): favourable conversion rights

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Dziennik Polski 29.VI.1983 II 13

Pani na „Polanie" — Janina Konopacka

Wiele oficjalnych instytucji emigracyjnych znamy z lektury „Dziennika". Ale bywają też nieoficjalne a nie mniej pożyteczne ośrodki życia, powstałe i działające z inicjatywy jednostek i dzięki ich niestrudzonej energii.

Do takich nieoficjalnych ośrodków, które z czasem stają się „instytucją" należała „Polana", paroakrowa parcela leśna z domkiem letniskowym w okolicy Guilford, należąca do pp. Konopackich. Była to przystań wypoczynkowa dla wielu emigrantów chcących choć na parę godzin oderwać się od smętnej tułaczej rzeczywistości. Co niedziela, jeśli tylko pogoda dopisywała, zasiadało do lunch'u, w cieniu drzew, co najmniej 29 osób. Stół wydłużał się w miarę potrzeby. Gościnność i serdeczność gospodarzy, polska kuchnia, wytwarzały specjalną atmosferę. Wszyscy „chłodziec litewski milczkiem żwawo jedli" i upijali się powietrzem sosnowego zagajnika, który otacza „Polanę". Środy też były „gościnne"; wielu znało kryjówkę kluczy i korzystało z domku i jego urządzeń w ciągu tygodnia.

Ze względu na stan zdrowia nie mogłem często korzystać z miłego zaproszenia „może przyjedziecie na Polanę", ale każdy pobyt był naprawdę rozkosznym wypoczynkiem. Panowała kompletna swoboda; drzemka na leżaku, brydż w domku, spacery po okolicy — co kto wolał. Ktoś kogoś przywoził, ktoś kogoś odwoził, ktoś o wszystkim pamiętał. Spotykało się niespodziewanie ludzi nie widzianych od lat, odżywały wspomnienia i wracało się do domu „wzmocnionym na duchu". Dom pp. Konopackich na Cumberland Road był nie mniej gościnny od „Polany" i miał tę kresową zdolność do rozszerzania się kiedy potrzeba.

W czasie ostatniej zimy, jak to się mówiło u nas na wsi, podupadłem na zdrowiu i pani Tita (Janina Konopacka) dzwoniła co parę tygodni dodając mi ducha, że wiosna postawi mnie na nogi. I wreszcie ten ostatni telefon, ale to nie dzwoniła pani Tita, tylko pan Konopacki zawiadamiał: „żona zginęła wczoraj w wypadku samochodowym wracając z Polany". Zabolało serdecznie.

Poznałem ją jako początkującą pensjonareczkę. Jej rodzice, pp. Łodzia-Michalscy, po wojnie wydzierżawili w naszym sąsiedztwie majątek Aleksandrię. Najstarszy syn, Leonard, rozpoczął swą służbę jeszcze w Legionach, potem dowodził 3 Pułkiem Strzelców Konnych i kolejno 7 Ułanów. Drugi, też kawalerzysta, zginął na wojnie 1920. Trzeci, Wiktor, eks-ułan, był moim kolegą na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego, a potem wieloletnim sąsiadem.

Często bywałem w Aleksandrii i nawzajem gościłem u siebie Wiktora z bratem i siostrą, a parę razy „odprawiałem" hucznego św. Huberta w 3 Strzelców Konnych w Wołkowysku. Mała Tita, po skończeniu Pensji Platerówny, wyszła za mąż za por. Pronaszkę, też kawalerzystę. Zginął tragicznie w 1939 w czasie ucieczki z niewoli niemieckiej.

Wojna przerwała te stosunki zawiązane przed 60 laty i wznowiliśmy je po latach, odnajdując się w Londynie. Polana to tylko jeden mały rozdział z życia pani Tity. Przede wszystkim poświęcała masę czasu organizacjom społecznym związanym z Armią Krajową, w której zdobyła dwa Krzyże Walecznych.

Odeszła kobieta wielkiego serca, która wraz ze swoim drugim mężem poświęcała cały swój czas, energię i środki niosąc pomoc wszędzie, gdzie mogła.

Jerzy Pieńkowski

II/4

Przysłała Ewa Konopacka
9 XI 2008 r.

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia 9.12.2008
L. dz. 1788/ASK-412/08

Przysłała
Ewa Konopacka
z Kanady

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 AK 1945

Dziennik Polski - 29. VI 1983

Pani na „Polanie" — Janina Konopacka

Wiele oficjalnych instytucji emigracyjnych znamy z lektury „Dziennika". Ale bywają też nieoficjalne a nie mniej pożyteczne ośrodki życia, powstałe i działające z inicjatywy jednostek i dzięki ich niestrudzonej energi.

Do takich nieoficjalnych ośrodków, które z czasem stają się „instytucją" należała „Polana", paroakrowa parcela leśna z domkiem letniskowym w okolicy Guilford, należąca do pp. Konopackich. Była to przystań wypoczynkowa dla wielu emigrantów chcących choć na parę godzin oderwać się od smętnej tułaczej rzeczywistości. Co niedziela, jeśli tylko pogoda dopisywała, zasiadało do lunch'u, w cieniu drzew, co najmniej 29 osób. Stół wydłużał się w miarę potrzeby. Gościnność i serdeczność gospodarzy, polska kuchnia, wytwarzały specjalną atmosferę. Wszyscy „chołodziec litewski milczkiem żwawo jedli" i upijali się powietrzem sosnowego zagajnika, który otacza „Polanę". Środy też były „gościnne"; wielu znało kryjówkę kluczy i korzystało z domku i jego urządzeń w ciągu tygodnia.

Ze względu na stan zdrowia nie mogłem często korzystać z miłego zaproszenia „może przyjedziecie na Polanę", ale każdy pobyt był naprawdę rozkosznym wypoczynkiem. Panowała kompletna swoboda; drzemka na leżaku, brydż w domku, spacery po okolicy — co kto wolał. Ktoś kogoś przywoził, ktoś kogoś odwoził, ktoś o wszystkim pamiętał. Spotykało się niespodziewanie ludzi nie widzianych od lat, odżywały wspomnienia i wracało się do domu „wzmocnionym na duchu". Dom pp. Konopackich na Cumberland Road był nie mniej gościnny od „Polany" i miał tę kresową zdolność do rozszerzania się kiedy potrzeba.

W czasie ostatniej zimy, jak to się mówiło u nas na wsi, podupadłem na zdrowiu i pani Tita (Janina Konopacka) dzwoniła co parę tygodni dodając mi ducha, że wiosna postawi mnie na nogi. I wreszcie ten ostatni telefon, ale to nie dzwoniła pani Tita, tylko pan Konopacki zawiadamiał: „żona zginęła wczoraj w wypadku samochodowym wracając z Polany". Zabolało serdecznie.

Poznałem ją jako początkującą pensjonareczkę. Jej rodzice, pp. Łodzia-Michalscy, po wojnie wydzierżawili w naszym sąsiedztwie majątek Aleksandrię. Najstarszy syn, Leonard, rozpoczął swą służbę jeszcze w Legionach, potem dowodził 3 Pułkiem Strzelców Konnych i kolejno 7 Ułanów. Drugi, też kawalerzysta, zginął na wojnie 1920. Trzeci, Wiktor, eks-ułan, był moim kolegą na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego, a potem wieloletnim sąsiadem.

Często bywałem w Aleksandrii i nawzajem gościłem u siebie Wiktora z bratem i siostrą, a parę razy „odprawiałem" hucznego św. Huberta w 3 Strzelców Konnych w Wołkowysku. Mała Tita, po skończeniu Pensji Platerówny, wyszła za mąż za por. Pronaszkę, też kawalerzystę. Zginął tragicznie w 1939 w czasie ucieczki z niewoli niemieckiej.

Wojna przerwała te stosunki zawiązane przed 60 laty i wznowiliśmy je po latach, odnajdując się w Londynie. Polana to tylko jeden mały rozdział z życia pani Tity. Przede wszystkim poświęcała masę czasu organizacjom społecznym związanym z Armią Krajową, w której zdobyła dwa Krzyże Walecznych.

Odeszła kobieta wielkiego serca, która wraz ze swoim drugim mężem poświęcała cały swój czas, energię i środki niosąc pomoc wszędzie, gdzie mogła.

Jerzy Pieńkowski

ref. S. P. P. TPI
copyright : S. P. P. London

Tydzień Polski "TPL" 25 czerwca 198? r.
copyright: S. P. P. London
II/6

„JANKA"

Halina Martinowa /„Dorota"/

Śpieszyła się. Jeszcze jeden telefon, jeszcze jedna ludzka sprawa.

— Już jadę, wrzucę po drodze kopertę z dokumentami. Załatw.

Były to ostatnie słowa Janiny Konopackiej, jakie od niej usłyszałam przed śmiercią. Pośpieszyła się — zginęła tragicznie w katastrofie samochodowej. Łatwa to była śmierć, odeszła wypoczęta po krótkim urlopie, gotowa do nowych obowiązków.

„Łatwa śmierć" dla tego co odchodzi — jest ogromnym wstrząsem dla tych, którzy zostają. Trudno pogodzić się ze stratą osobistą, trudno zastąpić opuszczone miejsce pracownicy społecznej, kobiety, która całym swoim życiem pełniła służbę w Armii Krajowej.

Do tej służby weszła mając 25 lat. Młoda wiekiem — dojrzała w pracy. Wojna zastała ją w Warszawie, którą na rozkaz opuściła. Przedzierała się z powrotem do miejsca, gdzie toczyła się walka przez płonące wsie i miasta. Dotarła na dzień przed poddaniem się stolicy. Natychmiast została skierowana do pracy podziemnej. Przez lata kierowała łącznością szefa Oddziału Operacyjnego. Była to funkcja odpowiedzialna, praca wymagająca szybkiego myślenia, orientacji i rozeznania okoliczności i ludzi. Konspiracja! Wrosła w nią ciałem i duszą. Musiała dobrze spełniać swe zadania, skoro szef sztabu Komendy Głównej AK przeniósł ją na stanowisko przy gen. Okulickim.

Generał szczęśliwie uniknął śmierci i wydostał się z niewoli sowieckiej, wyszedł z Rosji z wojskiem gen. Andersa, skakał do Polski z Włoch ze specjalnymi zadaniami. Nie były one łatwe dla człowieka czynu, bo skazywały go na czekanie w tzw. „Trzecim rzucie", na czas nieprzewidziany. Trudno było pracować z człowiekiem, którego zżerała tęsknota za akcją czynną. Trzeba było znosić zniecierpliwienie, strzec go, prowadzić po zawiłych ścieżkach Polski Podziemnej. Brakowało mu instynktu samozachowawczego w nowej dla niego sytuacji. Instynktem i praktyką służyła „Janka".

We wspomnieniach o Generale Janina Konopacka napisała: „Miał dwie twarze. Miłą dla obcych, ściągniętą w ostre bruzdy dla swoich". Swoją była „Janka". Od maja 1944 r. nawiązywała łączność, wynajdywała lokale, kryła swego przełożonego nie tylko przed wrogiem ale i przed zbytecznymi kontaktami. Weszła w drugą fazę pracy, w darmeria akowska biorąc ich za szpiegów. Ocaleli gdy dom przy ulicy Śliskiej zamienił się w gruzy. Przenieśli się na Chmielną. Po spaleniu Chmielnej — na Bracką, potem „Janka" znalazła kryjówkę dla swego szefa w domu przy Śniadeckich. Aż wreszcie wolno jej było doprowadzić do sztabu, gdzie miał zastąpić rannego w PKO gen. Tadeusza Pełczyńskiego. „Janka" odetchnęła, jeśli można było w tych ostatnich dniach powstania „oddychać".

Wyszli razem po kapitulacji ulicą Żórawią wśród ludności cywilnej. Z pociągu idącego w stronę Oświęcimia uciekli w Kielcach. Na miejsce Komendy Głównej AK nowego komendanta Armii Krajowej, gen. Leopolda Okulickiego, pseudonim „Niedźwiadek", wybrano Częstochowę. „Janka" dostała rozkaz powrotu pod Warszawę. Musiała odnaleźć wyznaczonych do sztabu ludzi, przekazać im rozkazy i nowe miejsce postoju. Szła bez dokumentów, zagrożona, głodna, nawiązywała kontakty, łączyła porwane nici konspiracyjne, jak zawsze w pośpiechu. Wracając z tych dróg nie próbowała narzekać, wiedziała, że nie spotka się ze współczuciem. Generał, mimo kiepskiego zdrowia, jeździł w teren, nie oszczędzał się. Zapobiegliwość „Janki" by mu ulżyć w tych najcięższych warunkach, szła na marne. Złość ją brała, gdy oddawał potrzebującym z trudem dla niego zdobyte lekarstwa. Zamykała oczy, gdy dla głodniejszych odsuwał miskę z jedzeniem, o które stoczyła walkę. Żaden szalik, żaden sweter nie ostawał się na Generale, a przecież tyle miała trudności i tyle zachodu, by go cieplej przyodziać do podróży. Protesty zbywał, „panieneczka" — mówił — „niczego mi nie potrzeba, mam wszystko — jestem wolny".

Praca zaczęła rozwijać się pomyślnie, gdy Armia Czerwona „oswobodziwszy" Polskę rozpoczęła od aresztowania Polaków. Wśród 16 przywódców Polski Podziemnej zabrano i „Niedźwiadka". „Jankę" dwukrotnie aresztowano, ale nierozpoznana potrafiła wykręcić się z wrogich łap. Przeszła pod komendę płka Rzepeckiego aż po jego aresztowanie. Szukali jej. Rozesłali za nią listy gończe. Musiała uchodzić. W sierpniu 1946 roku opuściła Polskę na fałszywych papierach.

Janina Konopacka nigdy nie wyszła z szeregów Armii Krajowej. Czynna w Radzie Naczelnej AK, w Zarządzie Głównym Koła, w Oddziale Londyn Koła AK, była w Radzie Studium Polski Pod-

tęsknota za akcją czynną. Trzeba było znosić zniecierpliwienie, strzec go, prowadzić po zawiłych ścieżkach Polski Podziemnej. Brakowało mu instynktu samozachowawczego w nowej dla niego sytuacji. Instynktem i praktyką służyła „Janka".

We wspomnieniach o Generale Janina Konopacka napisała: „Miał dwie twarze. Miłą dla obcych, ściągniętą w ostre bruzdy dla swoich". Swoją była „Janka". Od maja 1944 r. nawiązywała łączność, wynajdywała lokale, kryła swego przełożonego nie tylko przed wrogiem ale i przed zbytecznymi kontaktami. Weszła w drugą fazę pracy, w konspirację wobec konspiratorów, w dniu wybuchu powstania warszawskiego. Zakwaterowała Generała w pokoju-skrytce w lokalu przy ulicy Śliskiej. Zamknęła go jak w więzieniu, bo takie miała rozkazy. Ona jedna miała dostęp do skrytki. Krążąc po Warszawie śpieszyła by donieść Okulickiemu najnowsze wiadomości ze sztabu, wiadomości z terenu walk. Czekał niecierpliwy, chory z bezczynności. Więc biegała pod obstrzałem, przez piwnice i pod barykadami, ciągle niespokojna czy dom w którym ukrywał się Generał ocalał po nalocie. Ledwie z życiem uszli gdy aresztowała ich żan-

ła od aresztowania Polaków. Wśród 16 przywódców Polski Podziemnej zabrano i „Niedźwiadka". „Jankę" dwukrotnie aresztowano, ale nierozpoznana potrafiła wykręcić się z wrogich łap. Przeszła pod komendę płka Rzepeckiego aż po jego aresztowanie. Szukali jej. Rozesłali za nią listy gończe. Musiała uchodzić. W sierpniu 1946 roku opuściła Polskę na fałszywych papierach.

Janina Konopacka nigdy nie wyszła z szeregów Armii Krajowej. Czynna w Radzie Naczelnej AK, w Zarządzie Głównym Koła, w Oddziale Londyn Koła AK, była w Radzie Studium Polski Podziemnej i w Kole Cichociemnych jako członek honorowy. Przez wiele lat prowadziła dział pomocy kolegom w kraju w Funduszu Inwalidów Armii Krajowej. Całą duszę wkładała w tę pracę.

Ceniona przez kolegów, za poniesione zasługi, doceniona przez przełożonych — została odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, później Krzyżem Armii Krajowej i czterokrotnie Medalem Wojska Polskiego.

Dobra koleżanka, świetna pracownica, wielka społeczniczka — zostawiła po sobie żal i miejsce, które trudno będzie zapełnić.

Tydzień Polski" II/14

25 czerwca 1983 r.

„JANKA"

Halina Martinowa /„Dorota"/

Śpieszyła się. Jeszcze jeden telefon, jeszcze jedna ludzka sprawa.

— Już jadę, wrzucę po drodze kopertę z dokumentami. Załatw.

Były to ostatnie słowa Janiny Konopackiej, jakie od niej usłyszałam przed śmiercią. Pośpieszyła się — zginęła tragicznie w katastrofie samochodowej. Łatwa to była śmierć, odeszła wypoczęta po krótkim urlopie, gotowa do nowych obowiązków.

„Łatwa śmierć" dla tego co odchodzi — jest ogromnym wstrząsem dla tych, którzy zostają. Trudno pogodzić się ze stratą osobistą, trudno zastąpić opuszczone miejsce pracownicy społecznej, kobiety, która całym swoim życiem pełniła służbę w Armii Krajowej.

Do tej służby weszła mając 25 lat. Młoda wiekiem — dojrzała w pracy. Wojna zastała ją w Warszawie, którą na rozkaz opuściła. Przedzierała się z powrotem do miejsca, gdzie toczyła się walka przez płonące wsie i miasta. Dotarła na dzień przed poddaniem się stolicy. Natychmiast została skierowana do pracy podziemnej. Przez lata kierowała łącznością szefa Oddziału Operacyjnego. Była to funkcja odpowiedzialna, praca wymagająca szybkiego myślenia, orientacji i rozeznania okoliczności i ludzi. Konspiracja! Wrosła w nią ciałem i duszą. Musiała dobrze spełniać swe zadania, skoro szef sztabu Komendy Głównej AK przeniósł ją na stanowisko przy gen. Okulickim.

Generał szczęśliwie uniknął śmierci i wydostał się z niewoli sowieckiej, wyszedł z Rosji z wojskiem gen. Andersa, skakał do Polski z Włoch ze specjalnymi zadaniami. Nie były one łatwe dla człowieka czynu, bo skazywały go na czekanie w tzw. „Trzecim rzucie", na czas nieprzewidziany. Trudno było pracować z człowiekiem, którego zżerała tęsknota za akcją czynną. Trzeba było znosić zniecierpliwienie, strzec go, prowadzić po zawiłych ścieżkach Polski Podziemnej. Brakowało mu instynktu samozachowawczego w nowej dla niego sytuacji. Instynktem i praktyką służyła „Janka".

We wspomnieniach o Generale Janina Konopacka napisała: „Miał dwie twarze. Miłą dla obcych, ściągniętą w ostre bruzdy dla swoich". Swoją była „Janka". Od maja 1944 r. nawiązywała łączność, wynajdywała lokale, kryła swego przełożonego nie tylko przed wrogiem ale i przed zbytecznymi kontaktami. Weszła w drugą fazę pracy, w konspirację wobec konspiratorów, w dniu wybuchu powstania warszawskiego. Zakwaterowała Generała w pokoju-skrytce w lokalu przy ulicy Śliskiej. Zamknęła go jak w więzieniu, bo takie miała rozkazy. Ona jedna miała dostęp do skrytki. Krążąc po Warszawie śpieszyła by donieść Okulickiemu najnowsze wiadomości ze sztabu, wiadomości z terenu walk. Czekał niecierpliwy, chory z bezczynności. Więc biegała pod obstrzałem, przez piwnice i pod barykadami, ciągle niespokojna czy dom w którym ukrywał się Generał ocalał po nalocie. Ledwie z życiem uszli gdy aresztowała ich żandarmeria akowska biorąc ich za szpiegów. Ocaleli gdy dom przy ulicy Śliskiej zamienił się w gruzy. Przenieśli się na Chmielną. Po spaleniu Chmielnej — na Bracką, potem „Janka" znalazła kryjówkę dla swego szefa w domu przy Śniadeckich. Aż wreszcie wolno jej było doprowadzić do sztabu, gdzie miał zastąpić rannego w PKO gen. Tadeusza Pełczyńskiego. „Janka" odetchnęła, jeśli można było w tych ostatnich dniach powstania „oddychać".

Wyszli razem po kapitulacji ulicą Żórawią wśród ludności cywilnej. Z pociągu idącego w stronę Oświęcimia uciekli w Kielcach. Na miejsce Komendy Głównej AK nowego komendanta Armii Krajowej, gen. Leopolda Okulickiego, pseudonim „Niedźwiadek", wybrano Częstochowę. „Janka" dostała rozkaz powrotu pod Warszawę. Musiała odnaleźć wyznaczonych do sztabu ludzi, przekazać im rozkazy i nowe miejsce postoju. Szła bez dokumentów, zagrożona, głodna, nawiązywała kontakty, łączyła porwane nici konspiracyjne, jak zawsze w pośpiechu. Wracając z tych dróg nie próbowała narzekać, wiedziała, że nie spotka się ze współczuciem. Generał, mimo kiepskiego zdrowia, jeździł w teren, nie oszczędzał się. Zapobiegliwość „Janki" by mu ulżyć w tych najcięższych warunkach, szła na marne. Złość ją brała, gdy oddawał potrzebującym z trudem dla niego zdobyte lekarstwa. Zamykała oczy, gdy dla głodniejszych odsuwał miskę z jedzeniem, o które stoczyła walkę. Żaden szalik, żaden sweter nie ostawał się na Generale, a przecież tyle miała trudności i tyle zachodu, by go cieplej przyodziać do podróży. Protesty zbywał, „panieneczka" — mówił — „niczego mi nie potrzeba, mam wszystko — jestem wolny".

Praca zaczęła rozwijać się pomyślnie, gdy Armia Czerwona „oswobodziwszy" Polskę rozpoczęła od aresztowania Polaków. Wśród 16 przywódców Polski Podziemnej zabrano i „Niedźwiadka". „Jankę" dwukrotnie aresztowano, ale nierozpoznana potrafiła wykręcić się z wrogich łap. Przeszła pod komendę płka Rzepeckiego aż po jego aresztowanie. Szukali jej. Rozesłali za nią listy gończe. Musiała uchodzić. W sierpniu 1946 roku opuściła Polskę na fałszywych papierach.

Janina Konopacka nigdy nie wyszła z szeregów Armii Krajowej. Czynna w Radzie Naczelnej AK, w Zarządzie Głównym Koła, w Oddziale Londyn Koła AK, była w Radzie Studium Polski Podziemnej i w Kole Cichociemnych jako członek honorowy. Przez wiele lat prowadziła dział pomocy kolegom w kraju w Funduszu Inwalidów Armii Krajowej. Całą duszę wkładała w tę pracę.

Ceniona przez kolegów, za poniesione zasługi, doceniona przez przełożonych — została odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, później Krzyżem Armii Krajowej i czterokrotnie Medalem Wojska Polskiego.

Dobra koleżanka, świetna pracownica, wielka społeczniczka — zostawiła po sobie żal i miejsce, które trudno będzie zapełnić.

II 18

Przyjaciółce Ewie
Komorowskiej z
Kennedy 3 XII 08

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu
Wpłynęło dnia: 9.12.2008
L. dz. 1788/WSK-412/08
Załączniki:
Referent:

. S. P. P
pyright : S. P. P. London

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE AK 1945

II/9

Ś. † P.

JANINA KONOPACKA

Z DOMU ŁODZIA MICHALSKA
PRIMO VOTO PRONASZKO

żołnierz AK, odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem AK, Medalem Wojska Polskiego oraz innymi odznaczeniami, zmarła tragicznie w dniu 1 czerwca 1983 przeżywszy 69 lat.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli we czwartek 9 czerwca o godzinie 1.

Pogrzeb na cmentarzu North Sheen o godzinie 2.30.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ,
RODZINA W POLSCE, W KANADZIE I W WIELKIEJ BRYTANII

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na Fundusz Inwalidów AK 11 Leopold Road, London W5.

Transport na cmentarz zapewniony.

2518

Ś. † P.

JANINA KONOPACKA

Z DOMU MICHALSKA
PRIMO VOTO PRONASZKO

urodzona 25 grudnia 1914 r. w majątku Ostrówek, powiat Słonim.

Żołnierz AK, pseudonim „Janina", odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Wojska i Krzyżem AK.

Zginęła w wypadku drogowym w Guildford 1 czerwca 1983 r.

Msza św. zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli we czwartek 9 czerwca o godz. 1, po czym pogrzeb na cmentarzu North Sheen o godz. 2.30.

Ukochaną, bardzo cenioną i niezastąpioną koleżankę żegnają w wielkim bólu

RADA NACZELNA KOŁA AK
ZARZĄD GŁÓWNY KOŁA AK
ODDZIAŁ LONDYN KOŁA AK
RADA STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ AK
FUNDUSZ INWALIDÓW AK
FUNDACJA AK
ZRZESZENIE KÓŁ ODDZIAŁOWYCH BRONI PANCERNEJ
KOŁO PUŁKU 4 PANCERNEGO „SKORPION"
FUNDUSZ SPOŁECZNY ŻOŁNIERZA

szef łączności ostatniego Komendanta AK gen. Okulickiego

Zamiast kwiatów uprasza się o datki na Fundusz Inwalidów AK 11 Leopold Road, London W5.

Dojazd z kościoła na cmentarz zapewniony.

2519

II/110

Przysłała Ewa Konopacka z Kanady 9 XII 08

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia 9.12.2008
L. dz. 1788/ASK-412/08

Załączniki ....
[illegible] ....

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945
AK

II/11

Zgon Janiny Konopackiej

W środę, 1 czerwca, w tragicznym wypadku samochodowym zginęła na miejscu śp. Janina Konopacka wiceprzewodnicząca Rady Naczelnej Koła AK, wiceprzewodnicząca Funduszu Inwalidów Koła AK im. gen. T. Bora-Komorowskiego, członkini Zarządu Głównego i Oddziału Londyn Koła AK oraz członkini Rady Studium Polski Podziemnej. Mąż jej, Czesław Konopacki, odwieziony został do szpitala w Milford.

ref. S.P.P. TP1
copyright: S.P.P. London

„Dziennik Polski" 3. VI 1983.

Ś. † P.

JANINA KONOPACKA

Z DOMU ŁÓDZIA MICHALSKA
PRIMO VOTO PRONASZKO

żołnierz AK, odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem AK, Medalem Wojska Polskiego oraz innymi odznaczeniami, zmarła tragicznie w dniu 1 czerwca 1983 przeżywszy 69 lat.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli we czwartek 9 czerwca o godzinie 1.

Pogrzeb na cmentarzu North Sheen o godzinie 2.30.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ,
RODZINA W POLSCE, W KANADZIE I W WIELKIEJ BRYTANII

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na Fundusz Inwalidów AK 11 Leopold Road, London W5.

Transport na cmentarz zapewniony.

2518

Ś. † P.

JANINA KONOPACKA

Z DOMU MICHALSKA
PRIMO VOTO PRONASZKO

urodzona 25 grudnia 1914 r. w majątku Ostrówek, powiat Słonim.

Żołnierz AK, pseudonim „Janina", odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Wojska i Krzyżem AK.

Zginęła w wypadku drogowym w Guildford 1 czerwca 1983 r.

Msza św. zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli we czwartek 9 czerwca o godz. 1, po czym pogrzeb na cmentarzu North Sheen o godz. 2.30.

Ukochaną, bardzo cenioną i niezastąpioną koleżankę żegnają w wielkim bólu

RADA NACZELNA KOŁA AK
ZARZĄD GŁÓWNY KOŁA AK
ODDZIAŁ LONDYN KOŁA AK
RADA STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ AK
FUNDUSZ INWALIDÓW AK
FUNDACJA AK
ZRZESZENIE KÓŁ ODDZIAŁOWYCH BRONI PANCERNEJ
KOŁO PUŁKU 4 PANCERNEGO „SKORPION"
FUNDUSZ SPOŁECZNY ŻOŁNIERZA

Zamiast kwiatów uprasza się o datki na Fundusz Inwalidów AK 11 Leopold Road, London W5.

Dojazd z kościoła na cmentarz zapewniony.

2519

„Dziennik Polski" 8. VI 83

Za udział w pogrzebie

Ś. † P.

JANINY KONOPACKIEJ

ks. prałatowi mgr W. S. Jareckiemu i ks. dr W. Okońskiemu, kolegom z AK i innych organizacji kombatanckich oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym — serdecznie dziękuje

MĄŻ

2537

„Dziennik Polski" 15. VI 83

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ · POMORZE 1939–1945

T. 1311/WSK PSK AK
KG

PRONASZKO Janina
II v. Konopacka
z d. Michalska
ps. „Janina"

V Wypisy ze źródeł.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

VIII ?

7. Konopacka Janina Pronańko zd. Michalska

~~Ewa~~

Mój Pomorze s. 369, 381, 387, 388, 472

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

VM MK

II V VII
Konopacka Janina zam. Pronaszko
zd. Michalska

zob. „Łączność, Sabotaż...” Londyn s. 4

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

T. 1311/WSK PSK
AK-KG

PRONASZKO Janina
I° v. Konopacka
2 d. Michalska
ps. „Janina"

VI. Fotografie
1. Powitanie z kotami, 1959 r. oryg., (8,3x 10,3) szt. 1
2. W domu z mężem Cz. Konopackim Londyn 1958 r., oryg., (8,3x 10,3) szt. 1
3. zdj. w mundurze Stefana Pronaszko oryg., (6,5x 10,5) szt. 1

dot: dar Izy Kuczyńskiej

Z. Świtaj. 2014 r.

FUNDACJA
GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE AK 1945

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

PRONASZKO Janina

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

STRZEGOM Unipap

STRZEGOMSKIE ZAKŁADY
WYROBÓW PAPIEROWYCH
"UNIPAP" Spółka z o.o.
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

TECZKA DO AKT

SWW 1824-331 ZN-96/1

5 904146 026004